

# Czyszczenie teatru

665  
Rozmowa z **KRYSTYNĄ MEISSNER**, dyrektorką Teatru im. Wilama Horzycy w Toruniu,  
a od 1 stycznia 1997 r. dyrektorką Starego Teatru w Krakowie

- Przez wiele tygodni nie chciała Pani wypowiadać się na temat Starego Teatru twierdząc, że najpierw musi się Pani spotkać z zespołem. Takie spotkanie odbyło się w sobotę. Czy zapadły na nim jakieś decyzje?

- Było to krótkie spotkanie czysto informacyjne. Zostałam przedstawiona zespołowi.

- Podczas spotkania w „Starym”, powiedziała Pani, iż przede wszystkim będzie się przyglądać zespołowi pod kątem przydatności w teatrze. Co toaczy?

- Dla mnie zawsze najbardziej liczą się kwalifikacje i fachowość. Każdy teatr przez wiele lat przemian w naszym kraju

stawał się nie tylko instytucją, domem, ale wręcz zdarzało się, że nawet przytułkiem. Teraz, gdy kultura żyje w innych warunkach, teatr musi być oczyszczony. Dotyczy to zwłaszcza zespołu technicznego.

- A aktorzy?

- Tutaj będzie się liczyć jedynie kryterium artystyczne. Ono jest dla mnie najważniejsze.

- Stary Teatr ma zaplanowany repertuar do końca 1996 roku. Czy podjęła już Pani decyzje dotyczące następných miesięcy?

- Nie chciałabym na ten temat jeszcze mówić, bo jestem w trakcie planowania repertuaru. Jedyną sprawą jaką się zajmuję w tej chwili jest „Faust” w reżyserii

Jerzego Jarockiego. Choć próby mają się zacząć w grudniu, ja już podejmuję decyzje dotyczące tego spektaklu. Oprócz tego staram się poznać wszystkie przedstawienia, które są grane w Starym Teatrze. Część już widziałam, pozostałe powinienam obejrzeć w ciągu najbliższych tygodni. W tej chwili moja działalność dotycząca Starego Teatru ogranicza się do jak najlepszego poznania tej instytucji. Spotykam się także z różnymi ludźmi i rozmawiam na temat teatru. Ale z kim i o czym, nie chciałbym jeszcze ujawniać.

- Zwiedziła Pani także cały teatr, od piwnic po strych.

- Jestem zaskoczona obrazem budynku. Stary Teatr, numer jeden w Pol-

sce, ma dużo gorsze warunki niż warszawski Teatr Narodowy czy Teatr Polski. Budynek krakowskiego teatru jest bardzo piękny, ale też bardzo zniszczony. Aż prosi się, żeby coś z nim zrobić.

- W styczniu obejmuje Pani kierownictwo Starego Teatru. Czy ma Pani tremę?

- Nie wiem czy tremę. Raczej odczuwam pewnego rodzaju podniecenie: albo sprostam wyzwaniu, albo nie. Ale decydując się na to stanowisko dokładnie wszystko przemyślałam. Sądzę, że mam szansę, aby mi się powiodło.

Rozmawiała:  
**AGNIESZKA MALATYŃSKA-STANKIEWICZ**